

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	44.00	Rocznie Mk.	40.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	4.00
Kwartalnie Mk.	11.00	Kwartalnie Mk.	10.00	Nekrologi i reklamy	2
Adres Redakcji i Admin. Łowicz , Warsz. gub. Telefon № 14.				W tekście wiersz garmont.	„ 5.00
				Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen.	1.50
				Drobne ogłoszenia za wyraz „	30
				Numer pojedynczy 1 mk.	

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.
Ogłoszenia zamiejscowe do „Łowiczana” przyjmujemy jedynie przez pośrednictwo Centralnej Administracji Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Szybka odbudowa kraju

jest pierwszym warunkiem rozwoju Państwa.

TYM CELOM SŁUŻY

Rządowa składnica materiałów budowlanych,

istniejąca przy **Łowickiej Kooperatywie Budowlanej,**

która w nowych magazynach własnych, wybudowanych przy dworcu drogi żelaznej W. W. posiada na składzie wszelkie materiały w zakres odbudowy wchodzące. Wszystkim poszkodowanym przez wojnę mieszkańcom pow. Łowickiego sprzedaje składnica za gotówkę po cenach o 25% niższych od cen rynkowych wymienione wyżej materiały. Sprzedaż materiałów w większych ilościach uskuteczniiona być może tylko za pozwoleniem Powiatowego Biura Odbudowy.

Bliższych wyjaśnień udzielają:

1. Powiatowe Biuro Odbudowy (Nowy powiat),
2. Członkowie Zarządu: F. Andrzejewski, J. Bronikowski i M. Gałkiewicz,

3. Magazyn na miejscu.

Zarząd Łowickiej Kooperatywy Budowlanej.

2141—3—2

OGŁOSZENIE.

Wobec tego, że **Inspektorat Skarbowy w Łowiczu** przystępuje obecnie do wymiaru podatków gruntowych za lata 1914 do 1920 włącznie od gruntów znajdujących się na obszarze miasta Łowicza i rozpoczyna ściąganie zaległych gruntowych podatków, wymierzonych przez **byłe władze rosyjskie**, wzywa się właścicieli gruntów i domów miasta Łowicza do przedstawienia w Inspektoracie, dla uniknięcia powtórnego pociągania do płacenia tych podatków, lub większego wymiaru **nakazów płatniczych rosyjskich** (t. zw. okładnyje listy) z roku 1914, ewentualnie 1913 lub 1912 i kwitów z opłaconych podatków.

Dokumenty powyższe Inspektorat będzie przyjmował do d. 15 kwietnia r. b. w godzinach od 10-ej do 2-ej p. p.

Łowicz, dnia 6 marca 1920 roku.

Inspektor Skarbowy

Mieczysław Niemirycz i S-ka

w Łowiczu.

Sprzedaż i kupno

SAMOCODÓW MOTOROWYCH I CIĘŻAROWYCH

oraz

MOTOCYKLI.

2118—3—2

Parę koni wyjazdowych z uprzężą

ewentualnie z bryczką i baranicą lub koc na nogi kupi
Inspektor Szkolny Okręgowy w Łowiczu—Podrzeczna 36.

W sprawie głodu cukrowego.

W № 9-ym „Łowiczana” zamieszczoną została notatka pod tytułem „Głód cukrowy”, w której obok trafnych uwag, dotyczących plantowania buraków cukrowych, znalazł się pod adresem zarządów cukrowni zarzut, że może nie dość gorliwie zajmują się sprawami plantacji.

W przekonaniu, że wszechstronne wyjaśnienie poruszonej sprawy przyczynić się może do zmiany stosunków na lepsze, pozwałam sobie obciążyć łamy „Łowiczana” materiałem cyfrowym, jaki mam pod ręką.

Cukrownia Łyszkowice (jedyna w powiecie łowickim) w ostatnich 10-u latach przed wojną przerabiała średnio 167800 korcy buraków rocznie.

Własność większa dostarczała 37%, gospodarstwa drobne 63% ogólnej ilości buraków. Największy przerob przypada na lata: 1905-ty—210000 korcy, 1906-ty—235000 korcy i 1907-y—220000 korcy.

Najniższy przerob wypadł w 1904-ym roku—91000 korcy.

Cena korca wynosiła w 1904-ym roku 95 kop., a w roku 1913-ym—rubla.

W latach 1914-ym i 1915-ym cukrownia nie była czynną i wojna zmieniła stosunki: zniszczenie gospodarstw, brak inwentarza i nawozów wpłynęły ujemnie na plantację buraków nie tylko w naszym powiecie, ale i w całym kraju.

Kampanje wojenne w Łyszkowicach przedstawiają się jak następuje:

rok	przerobiono	normy przedwoj.
1916	37823 korcy	=22%
1917	39826 „	=25% „
1918	37636 „	=22% „
1919	26368 „	=15% „

Stosunek procentowy dostawy buraków przez własność większą i mniejszą zmienił się znacznie na niekorzyść własności drobnej—włościańskiej

Przed wojną, jak to wyżej wykazałem, własność większa dostarczała 37% ogólnej

ilości buraków, a w latach wojennych 57%; włościanie przed wojną dostarczali 63%, a w latach wojennych 43% buraków. Zmniejszenie produkcji cukru jest zjawiskiem ogólnym w całym kraju, mniej więcej w takim samym stosunku, jak w Łyszkowicach, to też zarządy cukrowni dokładnie zdają sobie sprawę, że, jeżeli stosunki plantacyjne się nie poprawią, przemysłowi cukrowniczemu grozi ruina i mogą szanownych czytelników zapewnić, że robią się wszelkie wysiłki, aby produkcję cukru przyprowadzić do normy przedwojennej. Nie jest to jednak rzeczą łatwą i od zarządów cukrowni zależną. Nie wszystkim może wiadomo, że od czasu okupacji kraju przez Niemców wprowadzony został monopol na cukier i że system ten przyjęty został przez rząd polski. Rząd wyznacza co rocznie cenę na buraki i cenę na cukier, krępujące swobodę ruchu fabrykanta.

Że cena buraków nie zadawalnia rolników, najlepszym tego dowodem jest niechęć do sadzenia buraków, pomimo podwyższanie ceny corocznie.

W 1916-ym roku cena korca wynosiła 3 mk. 68 f., w 1917-ym—6 mk. 50 f. w 1918-ym—12 mk. 27 fen., w 1919-ym—19 mk. 65 f., a na rok bieżący oznaczono cenę na 50 nk. centnar metryczny (100 kg.) łącznie z kosztem odstawy do cukrowni, a jednak i ta, zdawałoby się, wysoka cena nie spotyka się z uznaniem rolników. Jeszcze za czasów okupacji niemieckiej przesłałem władzom powiatowym memoriał, w którym zazaczyłem, że dla podniesienia produkcji buraków, należy cenę za buraki oznaczyć wyższą od ceny ziemniaków i poczynić plantatorom ulgi w rekwizycjach inwentarza i paszy.

Rząd nasz wziął w spadku po okupantach system monopolowy, ale systematyczności niemieckiej nie naśladuje ze szkoda własną i szkodą przemysłu rolnego.

Niemcy w swej opiece posuwali się do drobiazgowości: dostarczali węgiel, smary, pasy, worki, nasienie, dawali nawet pomoc przy zwózce buraków, gdzie

się tego okazała potrzeba; słowem robili wszystko, ażeby jak najwięcej korzyści dla siebie wyciągnąć z okupowanego kraju.

Rząd polski ma poważne źródło dochodu z cukru i ma możność dochód ten zwiększyć, byleby zechciał zasadniczo zmienić dotychczasową politykę wewnętrzną.

Rolnik nie może prowadzić intensywnej gospodarki, gdy mu grozi wywłaszczenie, czy parcelacja przymusowa, gdy nie dostanie węgla do ółki parowej, gdy mu brakuje inwentarza i nawozów sztucznych, gdy niema pewnego robotnika.

Fabrykant skrupowany ceną urzędową na buraki i cukier nie może zadość uczynić wymaganiom rolnika, zaspokoić swoich pracowników, wprowadzać ulepszeń do fabrykacji. Chwiejność polityki rządu, hamowanie inicjatywy prywatnej jednych obywateli, tolerowanie swawoli strajków politycznych drugich—dało się odczuć w przemyśle cukrowniczym już w pierwszym roku naszej niepodległości państwowej. W roku 1918-ym na obszarze b. zaboru rosyjskiego wyprodukowano 518918 worków (a 100 kg.) cukru, a w roku ubiegłym zaledwie 560000 worków. Nic przeto dziwnego, że kraj w roku bieżącym odczuwać będzie głód cukrowy.

Rzecz oczywista, że jednym zamachem nie da się produkcji buraków podnieść do normy przedwojennej, ale przy rzetelnej współpracy rządu z rolnikami, a rolników z rządem do równowagi w ciągu lat paru dojść można i należy.

Rolnicy dobrze chyba wiedzą, że przy gospodarce intensywnej uprawa okopowych jest niezbędną, a przemysł cukrowniczy, jako pewny rynek zbytu, jest dla rolnika potrzebny. Na tym punkcie interesy rolnictwa i cukrownictwa wzajemnie się schodzą i wzajemnie dopełniają.

W poznańskim plantacje buraczane zajmują 1/10 część obszaru ziemi ornej. Gdyby u nas wszystkie gospodarstwa zasadziły tylko 1/10 część ziemi ornej burakami cukrowymi, to przy urodzaju 100 korcy z morgi z okolicy Łyszkowic o pro-

Zamiast feljetonu.

Zima obecna ma się ku schyłkowi—wiosna zbliża się ku nam szybkimi krokami i nie zawiedzie pewnie co do swego kalendarzowego początku, gdy pod dobroczynnym wpływem cieplejszych coraz promieni słonecznych ożywi się w zupełności wegetacja, smutny szary krajobraz przejściowy przybierze na się barwy nadziei, ożywi się i człowiek myślą lepszej przyszłości. Wiosenne przebudzenie się z martwoty natury poniekąd może być utożsamione z obecnym stanem Polski, gdy po latach niewoli, letargu zimowego, budzimy się do ponownego samoistnego życia, wegetacja państwowa zaczyna działać, organizujemy się i nadewszystko prowadzimy budowę Polski w ten sposób, aby krzywdy, poczynione nam wskutek rozdarcia niegdyś żywego ciała Polski na trzy polacie, zatrzeć, zjednoczyć się i dzięki swej żywotności, kulturze i poczuciu patriotyzmu stworzyć całość silną w swych podwalinach i niewzruszoną na wszelkie knowanie wrogów. Trzy dzielnice polski, rozdzielone granicznymi kordonami, utrzymywane przez strażę naszych ówczesnych opiekunów rossjan, Niemców i austriaków, zjednoczyły się, lecz długotrwałe istnienie tych granic odbiło

się na usposobieniu i charakterze naszym tak dalece, że obecnie, gdy już jesteśmy wszyscy razem, nieraz nie umiemy się zrozumieć, odczuć jeden drugiego, jakkolwiek ożywni wszyscy jesteśmy jedną myślą, gorącym życzeniem dobra Ojczyzny. Wzajemne poznanie się, przyjrzenie się osobiście, częste obcowanie zatrą różnicę i stworzą jednolity typ polaka patrioty zjednoczonej Polski. Zła cecha charakteru kongresowiaka ustąpi dobrej stronie charakteru poznaniaka i naodwrot: jedni umieją podporządkować się prawu, inni są pracowici, inni są punktualni, inni są uczuciowi, poznanie się więc bliższe jest konieczne, ale oparte winno być na dobrej woli i zrozumieniu jeden drugiego.

Zbliżająca się do wględu na czas wakacyjny pora wycieczek najbardziej nadaje się, aby skierować się do odzyskanych dzielnic dla poznania ich bliższego zrozumienia charakteru naszych współbraci i zatarcia raz nazawsze tych nieszczęsnych linii granicznych i różnic w charakterze i usposobieniu, przez pozabawienie się złych cech, a przyswojenie dobrych. W takim rozumieniu w ubiegłym tygodniu została zaprojektowana wycieczka do Torunia i Grudziądza. Projekt ten przy dobrej woli prędko przyszedł do skutku i po otrzymaniu od władz wojskowych, w administracji których znajdują się jeszcze świeżo odzyskane tereny, odpowiednich

pozwoleń, grono inteligencji Łowickiej odbyło dwudniową wycieczkę do Torunia, która pozostawiła wycieczkowiczom mile wspomnienie i zachęciła w przyszłości do ponowienia takich bodaj dalszych wycieczek.

W sobotę dn. 6 marca przed południem wycieczka stanęła w Toruniu, mijając dawniejsze graniczne punkty Aleksandrów i Ofłoczyn, oddzielone widoczną z okien wagonu rzeczką po przeciwległych brzegach której przed wojną stały strażnice pograniczne rossyjskie i niemieckie. Widok tej bylej granicy nasuwa z jednej strony smutne wspomnienia naszej niewoli z drugiej zaś raduje, że odzyskaliśmy to, czego żadna przemoc nie zdolała nam wydrzeć, bo chociaż wygląd zewnętrzny kraju tego był już nam obcy, lecz z chwilą ustąpienia naszych wrogów, charakter kraju tego staje się coraz bardziej polskim. Obecnie, dane statystyczne w Toruniu wykazują że przy ogólnej liczbie ludności przeszło 50000 tysięcy mieszkańców, Niemcy stanowią jakąś siódmą część, przytem ci którzy są hakatystycznie usposobieni, likwidują swe interesa i wynoszą się do Niemiec, pozostali zaś w niedługim czasie zasymilują się, gdyż chętnie garną się do polskiej kultury.

Zewnętrzny wygląd miasta Torunia robi wrażenie nader dodatnie i ma wszelkie cechy dużego miasta: struktura domów

mieniu 17 wiorst możnaby mieć 250000 korcy buraków. *K. Cybulski.*
Lyszkowice 10 maica.

Nad trumną majora Wyrwy.

Nad trumną pana majora
Chyłą się wstęgi szarf.
I dzwonią piosnki serdecznie,
Westchnienia polskich harc.
Złoci się słonko na niebie
I szumi stary las.
„Doprawdy, panie majorze,
Wstać z trumny wielki czas“.
Jadą ulani przez pola,
Piechota idzie wraz.
„Czy słyszysz, panie majorze,
Pobudka woła nas“.
„Bywajcie, żołnierzykowie!
Nie przerywajcie mi snu.
Wśród wianków i wśród rumianków,
Dobrze mi leżeć tu!“
Zakryły słonko obłoki,
Zapłakał na polu wiatr.
Jedzie gościńcem Berbecki,
Piechota idzie z Tatr.
Umilkły na frontach działa.
Zakrzępla na szablach krew.
Skonały piosnki strzeleckie,
Gdzieś w szumie cmentarnych drzew.
Pękają groby prastare,
I jedzie rycerstwo w dal.
Lśnią w morzu czaka hulańskie...
I dzid usarskich lśni stal.

Nad trumną pana majora
Chyłą się pęki róż:
„Panie majorze, na Boga!..
Polska się budzi już!“

Id. Nivnińska.

Nieco o rachubie czasu.

Co wiąże społeczeństwo z astronomem? Przedewszystkiem rachuba i sposoby wyznaczania czasu, gdyż żaden me-

chanizm, nawet najprecyzyjniej zbudowany, nie jest wolny od błędów i nie może dzielić czasu na bezwzględnie równe odstępy. Astronom za jednostkę czasu używa okresu czasu, jaki upływa, gdy jedna i ta sama gwiazda wraca do tegoż samego punktu na sklepieniu nieba. Sposobów wyznaczania oraz poprawiania stanów zegara jest wiele — stanowią one jedno z najważniejszych zagadnień astronomii praktycznej. Powtarzalność zjawisk, związanych z rocznym ruchem słońca, zmusiła astronomów do wytworzenia jednostki czasu, zwanej rokiem zwrotnikowym. Według Le Verrier'a (1811-77) i Hansena okres czasu, jaki upływa między dwoma kolejnymi powrotami słońca do punktu porównania wiosennego, zawiera 365,24222... dób średnich lub 365 dób 5 godzin 48 minut 46,1 sek.

Ułamkowa postać tego okresu okazała się niepraktyczną już w starożytności, gdyż bowiem już wtedy najslawniejszy astronom Szkoły Platońskiej Eudoksos (409-356 przed N. Chr.) z Knidos obliczał długość roku na 365 dni i 6 godzin. Jednak rok cywilny w ówczesnych państwach, np. w Egipcie zawierał 365 dni, składał się z 12 miesięcy, z których każdy liczył po 30 dni, i zawierał nadto 5 dni dodatkowych. Wskutek błędu (około 6 godzin) nastąpiłoby przesuwanie pór roku względem dat kalendarzowych i w przybliżeniu, po upływie 750 lat, początek wiosny (astronomicznej) przypadałby na 21 września. Zrozumiano to już w Starożytnym Rzymie i z rozkazu pontifex maximusa (głowy kościoła) pewne lata zawierały 366 dni.

Pierwszą rozumną reformę kalendarza wprowadził Julusz Cezar na podstawie rachunku matematyka Sosigenesa (I wiek przed Chrystusem) Aleksandryjski astronom Sosigenes, obliczał każde czterolecie w ten sposób, że na 3 lata zwykle przypadają jeden rok przestępny. Długość więc roku w kalendarzu juljańskim zawiera 365 dób średnich i ćwierć, co stanowi znaczny błąd. W roku 325 na soborze Nicejskim zauważono, że porównanie wiosenne dnia z nocą kalendarzowe i rze-

czywiste różnią się od siebie. Kalendarz domagał się reformy. Wielkie zasługi na tym polu oddali ludzkości matematycy XV w. Mueller i Lilius. W dniu 5 października 1582 r. została ogłoszona bulla, w której Grzegorz XIII zalecał przyjęcie nowego kalendarza oraz zmianę daty na 15 października; opuszczone 10 dni stanowiły ówczesny błąd Juljańskiego kalendarza. Według kalendarza Gregorjańskiego należy każdy czwarty rok uważać za przestępny, oprócz tych lat, które stanowią pełne stulecia, z tych lat przestępnymi są te tylko, które zawierają liczbę setek (podzielnych) przez 4; np. rok 1700 nie był przestępnym według kalendarza Gregorjańskiego, natomiast przestępnym w kalendarzu juljańskim. Więc w 400 latach przestępnych jest nie 100 lecz 97; a więc przeciętna długość roku Gregorjańskiego wynosi $365\frac{97}{400}$ lub 365,2425 dób różniąc się od rzeczywistości o 0,00028 doby, wskutek takiego błędu początek wiosny przesunie się na wrzesień za 640000 lat. Oczywiście, że można jeszcze bardziej zmniejszyć błąd, jeżeli zasadę Muellera rozciągnąć na tysiąclecia.

Rok 1920 jest przestępnym, a więc miesiąc luty zawierał 29 dni. U Rzymian luty zawierał 24 dni, w roku zaś przestępnym data powtarzała się: ante diem sextum calendas martias, drugi raz: ante diem bissextum calendas martias.

Wł. Doleżał.

Z SĄDÓW.

Sprawa „Łowiczanina“

W № 24 naszego pisma pomieszczona była notatka p. t. „Bolszewicka solidarność“, w której zaznaczono, że wydany jakoby za kradzież z młyna p. Świdarskiego w Strugienicach czeladnik Stołński, ufny w pomoc swych towarzyszy, p. Kieliszka, pracownika młyna Żelechowskiego, i innych urządził rodzaj napadu na młyn p. Świdarskiego w celu steroryzowania służby i obsadzenia z powrotem wydalonego czeladnika.

Notatką powyższą uczul się dotknięty czeladnik młynarski Józef Kieliszek i wniósł skargę do sądu Okręgowego na autora notatki p. Piotra Świdarskiego i Redaktora „Łowiczana“ p. Felicjana Chylińskiego.

W dniu 5 b. m. Sąd Okręgowy w składzie przewodniczącego sędziego Bogatki i ławników pp. L. Gołębiowskiego i A. Trawińskiego rozpatrywał powyższą sprawę. Na miejsce oskarżonego Chylińskiego stawili się K. Rybacki i oświadczył, że Chyliński od dłuższego czasu wyjechał z Łowicza, notatkę zaś otrzymaną od p. Świdarskiego umieścił w „Łowiczanie“ jako pełniący obowiązki redaktora i wskutek tego wszelką odpowiedzialność przyjmuje na siebie. Na powyższe oświadczenie zgodził się sąd jak i oskarżyciel Kieliszek.

Na propozycję przewodniczącego, aby się strony pogodziły, oskarżyciel zgodzić się nie chciał, twierdząc, że został nazwany bandytą, i gdy chciał kupić majątek, to mu nie chciano sprzedać, że podobno brał udział w napadzie, żądał więc ukarania i redaktora i autora artykułu. Oskarżyciel dowodził, że jako prezes związku z kilku członkami zarządu i wydalonym czeladnikiem pojechali do Strugienic, aby sprawę rozpatrzyć, gdyż Świdarski nie miał prawa wydalić czelad-

miła dla oka, ze względu na ich stylowość nie bacząc na to czy to są dawniejsze budowle czy też nowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kanalizacja: są to wszystko zdobycze kultury zachodu, a jeżeli dodamy do tego położenie miasta nad uregulowaną w swych brzegach Wisłą, piękne przedmieścia, poza okalającymi dawniejszą część miasta starożytnymi murami, składające się z przepięknych parków i ładnych willi, połączone z miastem łatwą i dostępną komunikacją tramwajem elektrycznym, wreszcie grunt przepuszczalny, stanowiący w dużej części o zdrowotności miasta składa się na to, że Toruń może być miły jako stałe miejsce pobytu, a nader ciekawy jako punkt turystyczny. Zwiedzenie przepięknych kościołów, ratusza, muzeów, da wiele dodatnich wrażeń turyście. Zewnętrzny niemiecki wygląd miasta zatracą się, z dnia na dzień coraz więcej przybywa polskich napisów, coraz częściej daje się słyszeć polska mowa. Zbliżeniu się stoją na przeszkodzie zarządzenia władz o konieczności posiadania pozwolenia na przyjazd, tak zwanej przepustki, i zabronieniu ze względu na panującą u nas drożyznę, wywołaną w części zupełnym zniszczeniem kraju, a głównie karygodnym paskarstwem, sprzedażą i wywozu wszelkich produktów. Zarządzenia te zdają się być przykre mi tym bardziej ze względu na

bardzo rozwinięte wśród tamtejszych mieszkańców poczucie praworządności, wykonywane są z całą skrupulatnością i przybyszowi odmawiają w sklepach sprzedaży wszelkich produktów. Zarządzenia te po ustaleniu się normalnych stosunków u nas, jako bezprzedmiotowe i bezcelowe, muszą być zniesione, a obecnie należy je uważać jako odruch instynktu samozachowawczego.

Zapowiedziane na 12 maja r. b. wybory na Pomorzu posłów do Sejmu zastają tam ludzi politycznie więcej wyrobionych niż u nas. Inauguracją agitacji wyborczej w Toruniu był wiec polityczny, urządzony w ubiegłą niedzielę, przyczem naznaczony na godzinę 5 po południu, zaczął się punktualnie o tejże godzinie bez opóźnienia, nie tak, jak to praktykuje się na każdym zebraniu w Łowiczu, zachowanie się wiecowników, stanowiących tłum przeszło dwa tysiące ludzi, było wprost imponujące i dało przykład, że ludzie ci umieją podporządkować się interesowi publicznemu, gdy idzie o wspólne dobro Ojczyzny, odrzucić na bok swe ambicje i ambicji, interesy stanowe i partyjne. Przy takiej kulturze i w takich warunkach przeprowadzone wybory najlepszą będą rękotnią, iż nowo wybrani posłowie wiele dobrego będą mogli wnieść do naszego Sejmu ze względu na swe zrozumienie dobra Ojczyzny, doświadczenie i kulturę.

„—“

nika bez pozwolenia związku, a że wyjechali około 8-ej wieczorem, przyjechali do Strugienic po 11-ej, mając lichego konia, (do Strugienic jest 7 wiorst szosą i 2 boczną drogą). Dalej oświadczył, że ponieważ nie było właściciela, zabawili tylko około pół-godziny i odjechali.

Świadek Stanisław Ratajczyk zeznał, że pojechali wspólnie z Kieliszkiem, Zielińskim i wydalonym Stolińskim. Na bocznej drodze dwóch ich wysiadło, a Stoliński z Zielińskim pojechali i gdy Ratajczyk wszedł do młyna, usłyszał kłótnię Stolińskiego z nowym czeladnikiem i wymawianie sobie wzajemnie kradzieży.

Stróż nocny, Mikołaj Balik, usłyszawszy w młynie awantury i ujrawszy nadjeżdżającą z drugiej strony furmankę z trzema ludźmi—wysłał parobka na wieś o pomoc, będąc pewnym, że to bandyci. Jenocześnie pobiegł do mieszkania pobudzić synów Świderskiego, którzy przybiegli natychmiast z bronią. Jednocześnie zaczęli nadbiegać włościanie z widłami i kłonicami — lecz bali się zbliżyć, jak twierdzili, gdyż bandyci mogli być uzbrojeni. Świadek Zieliński zeznał, że Stoliński był „wstawiony”. Na zapytanie przewodniczącego czy i inni byli wstawieni? oświadczył, że wypili wszyscy wraz z Kieliszkiem po parę kieliszków, ale byli przytomni, jedynie Stolińskiego wzięło, bo miał słabą głowę. Wódką raczyli się w sklepie świadka. Świadek, włościanin Karol Głowacki, zeznał, że na krzyk słuchającego Świderskiego zaalarmował wieś, że bandyci napadli na młyn Świderskiego. Kiedy gospodarze się zebrali, niektórzy odważniejsi poszli w stronę młyna i zatrzymali się na szosie, bojaźliwi nie poszli. W całej zaś wsi było przekonanie, że to był napad bandycki, bo niektórzy słyszeli dobijanie się do sklepu we wsi —co rzeczywiście miało miejsce, jak zeznał jeden ze świadków.

Jerzy Świderski zeznał, że z soboty na niedzielę około godziny 2 w nocy, gdy wszyscy spali, zauważył chłopca przebiegającego około młyna, wówczas obudził swego ojca i ten, kiedy wyszedł, złapał czeladnika Stolińskiego niosącego worek z mąką na plecach, który to worek oddał następnie żonie i dwojgu dzieciom. W poniedziałek Świderski nie chciał już przyjąć Stolińskiego do pracy i obliczył się z nim, nie chcąc długo rozmawiać, wyjeżdżał bowiem do Warszawy. O wyjeździe wiedzieli wszyscy, pomimo to wybrali się czynić we młynie porządek. Kieliszek zaś oświadczył nowo przyjętemu czeladnikowi aby się z młyna usunął, gdyż Stoliński musi być przyjęty.

Po ukończeniu przewodu sądowego przewodniczący jeszcze raz zapytał oskarżyciela, czy wobec zeznań świadków nie chce się pogodzić, gdyby „Łowiczanie” odwołał swoją notatkę. Kieliszek i na to się nie zgodził, żądając kary.

Zabrał następnie głos adwokat Bolesław Zawadzki, obrońca Świderskiego, i w świetnej, blisko godzinę trwającej mowie zbijał punkt po punkcie wszystkie motywy oskarżyciela. Zaś użyty przymiotnik „bolszewicki” był do niedawna przed wojną synonimem najwyższej posuniętej idei uszczęśliwienia ludzkości, dopóki rządy bolszewickie w Rosji nie zdeprawowały jej pogrążając cały naród w niewolę najkrwawszego terroru, jakiego nawet czasy Marata i Robespiera nie widziały. Nic więc dziwnego, że my dziś zahypnotyzowani tym strasznym wyrazem, wszelką samowolę lub próbę terroryzowania kogokolwiek odruchowo mianujemy tym przymiotnikiem. Kieliszek zaś nie

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią usługę poległemu synowi mojemu

ś. p.

Wacławowi Konopackiemu

w szczególności Wielebnemu ks. Kanonikowi Niemirze, ks. Zawadzkiemu, dyrektorowi, p. Rogowskiemu, profesorom, komendantowi placu, pp. oficerom, kolegom broni, kolegom szkolnym, koleżankom, oraz serdecznym przyjaciółom zmarłego Szałkowskemu i Stoniewiczowi, składa serdeczne „Bóg zapłać” *Matka z synem.*

Wszystkim którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom męża mego

ś. p.

Stanisława Wyrzykowskiego

a w szczególności Czcigodnemu ks. Kanonikowi Niemirze, oraz cechowi piekarskiemu składam serdeczne podziękowanie *Żona.*

PODZIĘKOWANIE.

Za okazaną mi życzliwość i ponoszone wielkie trudy podczas choroby, Siostrom Miłosierdzia, Siostrze Kazimierze, p. D-rowsi Wielobyckiemu, oraz wszystkim którzy oddali ostatnią usługę

ś. p.

ANASTAZEMU ADAMSKIEMU

szczególniej ks. Kanonikowi Niemirze, p. Inspektorowi Sobolewskiemu i kolegom współpracy męża. Rodzinie za okazaną pomoc i usługę, składam serdeczne „Bóg zapłać” *Żona z dziećmi.*

miał powodu obrażać się wskutek pomieszczonej wzmianki, bo całe postępowanie jego i wyprawa o tak późnej porze miały wszelkie cechy sterroryzowania pracowników w młynie, gdyż nawet świadek Zieliński, który przypadkowo od adwokata Zawadzkiego dowiedział się, że jest wice-prezesem związku—z wódką w kieszeni przyjechał i wywoływał pracowników by opuścili robotę.

Sąd po naradzie postanowił Piotra Świderskiego i Karola Rybackiego osk. z art. 553 K. K. uniewinnić. Zaś kosztami postępowania sprawy niniejszej obciążę oskarżyciela prywatnego, Józefa Kieliszka, którego nadto skazać na zapłacenie opłaty sądowej w ilości trzydziestu marek.

DO LUDZI.

Nie tworzę dla was!.. na Boga!..
Mam w sobie dumę szatanów.
Mieszka w mej piersi złowroga
Moc na śmierć skazanych tytanów.
Dziś stoję przed wami umarły,
Lecz silny i bólem hardy!
I nic nie mam dla was, o karły,
Prócz wielkiej, bezbrzeżnej pogardy.

Łowicz 6-11 20 r.

J. Sokolowicz.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Grzegorza
Sobota † Krystyny P. M.
Niedziela Matyldy
Poniedziałek Klemensa
Wtorek Abrahama Pust.
Środa Józefa z Arym.
Czwartek Gabryela Arch.

Wschód słońca o g. 6. 26, zachód o g. 5. 56.

— **Komitet Daru Narodowego dla J. Piłsudskiego.** Z inicjatywy Głównego Komitetu z siedzibą w Warszawie utworzony został w Łowiczu Prowincjonalny Komitet w składzie: Ks. Kanonik Bączek, Prezes Franciszek Głowacki, Sędzia Feliks Bogatko, Prokurator Łuński, Ks. Kanonik Niemira, Dr. Kazimierz Bacia, Wojda Franciszek, Jan Kret, Sędzia Stefan Belżyński, Stanisław Grabiński, Kazimierz Cybulski, Marja Kączkowska, Grąbczewski, Patczyński, Stanisław Wilkoszewski, Dr. Stanisław Stanisławski, Józef Błaszczkiwicz, Stanisław Dutkiewicz, Jakób Szeps, Izaak Żelechowski, Jan Perzyna Brzozowski, Antoni Misiura, Józef Wirowski, Józef Wojda, Mikołajczyk, Dr. Władysław Rogowski, Jan Sianożęcki, Tadeusz Wierusz-Kowalski, Julian Wiczorek, Stefan Jędrzejewski, Władysław Kocielski, Józef Małecki. Komitet wyłonił komisję wykonawczą w składzie: Prokurator Łuński, Dr. Stanisław Stanisławski, Dr. Kazimierz Bacia, Dr. Władysław Rogowski, Józef Wirowski,—na przewodniczącego powołano pana Proku-

ratora Łuńskiego, na sekretarza i skarbnika Dra Kazimierza Bacię. Komisja wykonawcza rozesłała listy do instytucji państwowych i społecznych, do związków politycznych, zawodowych i t. p. do PP. ziemian, duchowieństwa i rad gminnych.—

Instytucje i osoby do których listy nie dotarły do tej pory, a które życzyć sobie będą podjąć trud zbierania ofiar proszone są najprzejmiej o łaskawe rychłe zgłoszenie się do przewodniczącego komisji wykonawczej (Urząd Prokuratora w Łowiczu). W myśl uchwały zjazdu delegatów Komitetu „Daru“ (zjazd odbył się dn. 19/II w Warszawie) termin zwrotu list został przedłużony na czas dłuższy.—

Wobec zbliżającego się dnia imienia Naczelnika Państwa komisja wykonawcza wspólnie z radą miejską, władzami wojskowymi, rządowymi i komunalnymi przygotowuje uroczysty obchód.—

— **Udogodnienia pocztowe.** Przymus nadawania listów za granicę w stanie otwartym został zniesiony. Odtąd listy z Polski wysyłane za granicę mogą być zamknięte.

— **Z Rady Opiekuńczej pow. Łowickiego.** Dnia 3 marca r. b. odbyło się roczne sprawozdawcze zebranie Łowickiej Rady Opiekuńczej. Na zebraniu tem zostały dokonane wybory zarządu, do którego powołani zostali na przewodniczącego ks. prałat J. Niemira, na zastępcę sędziego okręgowy S. Belżyński, na sekretarza sędziego okręgowy J. Żołątkowski, na skarbnika prokurator C. Łuński i na pozostałych członków zarządu J. Panek i ks. Zabczyński.

Ogólne zebrania Rady Powiatowej Łowickiej nadal mają odbywać się co miesiąc w każdą pierwszą środę miesiąca o godzinie 4-ej po południu w lokalu Kancelarii Rady.

— **Napad bandytów.** We wtorek ubiegłego tygodnia wieczorem na powracającego z frontu żołnierza i przechodzącego koło cmentarza kolegiackiego napadło kilku bandytów przebranych za policjantów, żądając od przechodzącego legitymacji. Rzekomi policjanci odebrali żołnierzowi karabin, zabrali około 2000 marek, które miał przy sobie, i ranili go z rewolweru na szczęście w nogę tylko. Rannony padł na ziemię, a sprawcy napadu dali jeszcze do niego strzały z karabinu i uciekli. Żołnierz z trudem podniósł się i dowlókl do domu grabarza. Nie otworzono mu w tej późnej godzinie w obawie przed napadem. Na długo podawane gwizdki przybył policjant i żołnierze, znajdujący się na straży przy browarze pp. Gołębiowskich, i zabrali rannego. Śledztwo w toku.

— **Śmierć przy wyskakiwaniu z pociągu.** We wtorek bieżącego tygodnia pociągiem kurjerskim, przychodzącym do Łowicza o godz. 11 m. 42 nocą wyjechał z Warszawy i śledzony był pilnie przez żandarmerję podczas podróży sierżant 1-go pułku ułanów niejaki Marjański Stanisław. Kiedy pociąg zbliżał się do stacji Łowicz i domniemany szantarzysta widział się otoczonym ze wszystkich stron przez żandarmerję wojskową wyskoczył z pociągu przed stacją i dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu obie nogi. Mocno potłuczonego sierżanta przyniesiono na stację Kaliską, gdzie wkrótce zmarł. Przy nieboszczyku znaleziono jednocześnie dowody wojskowe, wydane na imię szeregowca 150 pułku piechoty Brzeliskę Marcina.

— **III-a wycieczka Maturzystów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego**

w Łowiczu wyrusza do Częstochowy w piątek, dnia 12-go lutego, pod kierunkiem prof. Tadeusza Antoniewicza i prof. Jana Sadkowskiego.

Wycieczka ta jest dopełnieniem II-ej, z której uczniowie zostali odwołani przed dotarciem do Częstochowy.

— **Kalendarz Marjańki Karola Miarki,** jeden z najpopularniejszych na Księstwie z przepowiedniami pogody, nadszedł i jest do sprzedania w Księgarni K. Rybackiego po Mk. 10

— **Dom Wycieczkowy w Zakopanem.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze podjęło myśl urządzenia Domu Wycieczkowego dla młodzieży szkolnej w Zakopanem, gdzie przedewszystkiem znajdują gościnie wycieczki nauczycielskie i młodzieży szkolnej. Przedsięwzięcie to wymagać będzie bardzo znacznego nakładu i dlatego musi być skutecznie wysiłkiem zbiorowym, w którym musi wziąć udział młodzież szkolna, zarządy szkół i ogólna pomoc społeczeństwa. W tym celu Komitet Domu wydał stu markowe akcje, które mogą być nabywane przez Instytucje, osoby prywatne, zarządy szkół i grupy uczących się. Nabycie 5 akcji przez daną szkołę daje tytuł założycielki oraz pierwszeństwo w korzystaniu z Domu. Dyrekcja Państwowego gimnazjum żeńsk. im. J. U. Niemcewicza zwraca się do ogółu o poparcie przez składanie na ten cel chociażby najdrobniejszych ofiar. W gmachu szkolnym d. 12 p.m., to jest w piątek, o godz. 6 1/2 wieczorem odbędzie się 1-sza pogadanka dla młodzieży; „Zjawiska z dziedziny elektryczności“, którą wypowie profesor Doleżał w sali gimnastycznej. Dochód przeznaczony na Dom wycieczkowy w Zakopanem.

— **Jeszcze kilka słów w sprawie obsadzenia szos drzewami.** Z wielką przykrością przeczytałem słowa, że „zarząd dróg szosowych chciał obsadzić szosy na wzór zagranicy drzewami owocowymi, lecz mając na uwadze zbyt niską kulturę ogółu wiejskiego zaniechał tego“. Nie przykrość, lecz oburzenie opanowało mnie na takie lekceważenie przyszłości narodu. Więc nigdy nie doczekamy się, by szosy były obsadzone drzewami owocowymi? Powinien zaprotestować sejmik powiatowy, wyraziciel ludu wiejskiego, rada miejska, wszyscy, komu ta sprawa na sercu leży, i domagać się zmiany postanowienia zarządu szosowego. Jak można wyrzec się dziesiątków tysięcy pudów owocu rocznie, z obawy, że kilka drzew będzie zepsutych, lub kilka pudów owoców skradzionych? Dział właśnie powinniśmy obsadzać drogi wyłącznie drzewami owocowymi, a dzieci wychowywać tak, by je szanowały, a plon będzie niezawodny. Za mało mało mamy wiary w siebie. Trzeba wierzyć, by zwalczyć ten przesąd Wstyd tchórzom i małoduszynom!!!
Czytelnik.

— **Kooperatywa Budowlana w Łowiczu.** Sprawozdanie Kasowe na 1 stycznia 1920 r. Stan czynny

1) Wartość towarów	mk. 10848,66
2) Wartość drzewa na pobudowanie składu	„ 11570,60
3) Koszt budowy składu	„ 3789,63.
Razem	mk. 26208,89

1) udziały	mk. 5825,00
2) zapisy	„ 465,00
3) Wierzyciele	„ 19918,89
Razem	mk. 26208,89

— **Pożar w Popowie.** W sobotę 6 marca r. b. wybuchł pożar we wsi Popowie

pod Łowiczem—pożar powstał z powodu pęknięcia komina. Dzięki bardzo energicznej i sprawnej akcji ratunkowej straży ochotniczej popowskiej ogień umiejscowiono. Akcja była tak zręcznie przeprowadzona, że uratowano oborę, która słomianą strzechą łączyła się z płonącymi szopami i chlewami. Straty pokrywane przez ubezpieczenia wynoszą przeszło 4000 mk. Przy pożarze odznaczyli się strażacy p. p. Jan i Szymon Nowiński, Józef Kozman, Stanisław Kosiorek, Jan Cichal, Jan Ramota i Piotr Piorun.

— **Kradzież kartofli.** W nocy ze środy na czwartek bieżącego tygodnia niewykryci sprawcy ukradli kłódkę w piwnicy domu p. F. Trawińskiego przy ulicy Koński Targ Nr. 8 i wynieśli około 2 korcy kartofli, należących do stróża domu.

— **Z Pożarnictwa.** W dniach 28, 29 lutego i 1 marca r. b. odbyły się w Łowiczu trzydniowe kursa pożarnicze dla naczelników i ich pomocników. Kursy były urządzone przez Związek Florjański i Straż Ogniową Łowicką, a prowadził je inspektor ubezpieczeń wzajemnych, p. Tadeusz Brzozowski—uczestniczyło 56 osób.

— **Kursa ogólnokształcące.** W dniach 19, 20 21 marca Zarząd Koła Oświatowego w Chaśnie urządza w Łowiczu w sali strażackiej trzydniowe kursa ogólnokształcące z następującym programem:

1. Polska pod względem politycznym i gospodarczym.

2. o konstytucji i jaką być winna.

3. O pracy oświatowej i kulturalnej na wsi.

4. Samorząd gminny i powiatowy.

Oplata, za wynajęcie sali wykładowej i inne koszty urządzenia 10 marek od słuchacza za cały kurs. Za jeden dzień 5 marek. Noclegi dla słuchaczy zapewnione.

— **Uruchomienie telefonów i telegrafów w Rokicinach.** W Urzędzie pocztowym w Rokicinach p. Brzezińskiego uruchomiono wymianę telegramów i międzymiastowych rozmów telefonicznych.

— **Podziękowanie.** Dowództwo 50 p. strzelców Kaniowskich w imieniu żołnierzy przesyła serdeczne „Bóg Zapłać“ Wielebnemu księdzu Kanonikowi Niemirze, Kołu Polek Chrześcijanek, oraz wszystkim którzy się przyczynili do przesłania gwiazdki. Dowództwo pokłada szczerą nadzieję, że wszyscy Ci, którym leży na sercu dobro Ojczyzny nie zapomną i o święconem dla tych co walczą za nią. Pożądaniem byłoby wysłanie delegata wraz z żołnierzami, którzy zebrane ofiary odwieźliby do pułku. Wysłaniem żołnierzy i zebianych podarków zajmuje się z upoważnienia 50 p. Kapelmistrz Szwarz.

— **Z sekcji „Chrzestnych Matek“.** Komitet organizacyjny sekcji „Chrzestnych Matek“, nowopowstałej przy Czerwonym Krzyżu, podaje do wiadomości ogółu, że zebranie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 14 b. m. o godz. 6-ej wieczorem, w gmachu gimnazjum męskiego.

Pragnąc rozwinąć jak najszerszą działalność, komitet organizacyjny zwraca się jeszcze raz do ogółu pań z serdeczną prośbą o jaknajliczniejsze zapisywanie się w poczet „Chrzestnych Matek“.

— **Komisja Organizacyjna funduszu imienia Ignacego Paderewskiego** komunikuje, iż zebranie organizacyjne komitetu odbędzie się dnia 14 marca w nadchodzącą niedzielę o godz. 2-iej po południu w lo-

kalu Klubu Urzędników Państwowych (Stary Rynek, 14). Pożądany jest jaknajliczniejszy udział w zebraniu.—

— **Potęgowanie drożyny.** Przyczyny obecnej drożyny artykułów żywności są najróżnorodniejsze. Jeden z dobrych naszych znajomych w ubiegły wtorek był świadkiem następującego faktu: Do włościanki stojącej na rynku z masłem podszła para i zgodziła 2 f. masła po 28 mk. Tej samej włościanki podszła para sekund żydówka i żądała natarczywie odstąpienia jej masła. Włościanka, nie chcąc sprzedać masła żydówce, gdyż takowe należało uważać za własność pierwszej kupującej, żądała za masło naumyślnie cenę wygórowaną po 34 mk. za funt, które natychmiast żydówka wsunęła jej do ręki i zabrała masło. Podobne fakty są najlepszym dowodem potęgowania obecnej drożyny — a mamy ich nie mało.

OFIARY:

Na plebiscyt na Górnym Śląsku

Rejent F. Brzeski m. 30. Chrześcijańskie Towarzystwo Pożyczkowo Oszczędnościowe w Łowiczu Rubli 1748 kop. 75.

Na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Jerzy Szeligowski mk. 50.

Na plebiscyt na Mazurach.

Jerzy Szeligowski mk. 50.

Na flotę polską.

Jasińscy zamiast udziału w balach karnawałowych mk. 10. Dzieci III i IV oddziału szkoły miejskiej na Kurabce mk. 27.

Na plebiscyt Warmiński.

Grifer Jakób i Mojsze tytułem kary mk. 5. Jerzy Szeligowski mk. 50.

Na Czerwony Krzyż.

Urząd likwidacyjny mk. 10 zapropowowane jako lapówka. Feliks i Władysława Koziarescy mk. 20. Dla uczczenia pamięci nieodżałowanej córki Wandy Popławskiej mk. 50 składają rodzice.

Dla schroniska dzieci na Korabce.

K. Baciowie w rocznicę śmierci matki mk. 20.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łowiczu, Karol Widuliński, zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej pod № 52 ogłasza, że w dniu 15 Marca 1920 roku od godziny 10-ej rano w Łowiczu, przy ul. Koziej, pod № 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: konia, należącego do Abrahama Natana, ocenionego na 550 mk.

dnia 3 Marca 1920.

Komornik *Widuliński*

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łowiczu, Karol Widuliński, zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej pod

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

№ 52 ogłasza, że w dniu 15 Marca 1920 roku, od godziny 10-ej rano w Łowiczu przy ul. Zduńskiej pod № 43 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 5 szaf i komody, należących do Estery Adler, ocenionych na 550 mk.

dnia 3 Marca 1920.

Komornik *Widuliński*.

Zgromadzenie walne

członków Towarzystwa Straży Ogn. Ochotniczej w Łowiczu.

Zarząd Towarzystwa Straży Ogniwowej w Łowiczu podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 28 Marca r. b. o godz. 4 popołudniu, w sali w domu własnym przy ulicy Podrzecznej, odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków dla załatwienia spraw będących na porządku dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego zebrania walnego.
 - 2) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania kasowego z działalności towarzystwa za 1919 rok.
 - 3) Przyjęcie nowego statutu Towarzystwa Straży Ogniwowej wypracowanego przez Związek Florjański, dla wszystkich Straży Ogniwowych w Państwie Polskim.
 - 4) Określenie w myśl tej ustawy wysokości składki członkowskiej, od członków czynnych i popierających.
 - 5) Ułożenie budżetu na 1920 r.
 - 6) Wybory na członków Zarządu wychodzących ze starszeństwa. Naczelnika Straży S. Klejny, E. Balcera M. Kisielińskiego. Gospodarza straży A. Niebudeka. Na miejsce wychodzących wskutek rezygnacji prezesa L. Głębiowskiego, członków Zarządu: Tadeusza Wierusz Kowalskiego, Wincentego Gutkowskiego.
 - 7) Wolne wnioski.
- Upraszamy wszystkich członków czynnych i popierających komu nieobojętne są sprawy pożarnictwa naszego o konieczne przybycie na zebranie, które bezwzględnie na ilość obecnych będzie obowiązujące.

Łowicz dnia 12-III 1920 r.

Zarząd.

Rada

TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU w Łowiczu

zawiadamia, iż dnia 27 marca 1920 r. o godz. 1-ej po południu w Łowiczu, w domu własnym odbędzie się Ogólne Zebranie pp. Pełnomocników.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Zatwierdzenie rachunków strat i zysków za r. 1919
3. Sprawozdanie i podział zysków za r. 1919 i budżet na r. 1920
4. Wybór trzech członków Rady, jednego członka Zarządu, trzech członków Komisji Rewizyjnej i trzech ich zastępców.
5. Wnioski członków Towarzystwa stosownie do § 39 Ustawy.

UWAGA, Na mocy § 38 Ustawy Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych pp. pełnomocników.

Magistrat miasta Gąbina

poszukuje od zaraz sekretarza. Pensja zasadnicza Mk. 800 miesięcznie, drożyzniane 100 %. Wymagane są świadectwa dotychczasowej biurowej pracy.

Magistrat m. Gąbina

PRACOWNIA

Kapeluszy damskich MICHALINY WASILEWSKIEJ

Podrzeczna № 40 m. 14.

Przyjmuje kapelusze do przebrania i przefasonowania. 2165—2—1.

Emil Balcer

SKŁAD ŻELAZA

maszyn i narzędzi rolniczych w Łowiczu Nowy Rynek 12.

POLECA:

Brony sprężynowe	Maneże
Plugi	Młocarnie
Kultywatory	Wialnie
Brony polowe	Wirówki do mleka
Radła	Sieczkarnie

Żelazo, gwoździe, papa, smoła, farby, smary, narzędzia rolnicze, rzemieślnicze i naczynia kuchenne.

2146—5—2

OGŁOSZENIA DROBNE.

Woda Amerykańska przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor, niszczy łupież i powstrzymuje wypadanie włosów. Zakład Fryzjerski Koziareskiego, Rynek Kościuszki 11.

Karoff Julja zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie.

Guzek Marcin zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2150

Rutkowska Franciszka zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2151

Libhaber Leib zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2154

Cyngler Bernard zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2155

Bilecka Bronisława zgubiła w Kino w niedzielę 7. b. m. portmonetkę skórzaną koloru ciemno-czerwonego w której były pieniądze, kluczyk adresy i kwity. Proszę znaleźć o zatrzymanie pieniędzy a zwrócenie pamiątkowej portmonetki z dowodami Podrzeczna № 45. 2159

Dom do sprzedania w handlowym punkcie przy ul. Nowy Rynek róg Piotrkowskiej. Wiadomość u piekarza Piotrkowska № 9 2163

Rutynowana nauczycielka b. przełożona pensji udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów. Podrzeczna № 16 m. 3. 2192

Szaja Lewkowicz zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2163

Udzielam lekcji francuskiego Stary Rynek № 16 m. 4. N. Krajewska. 2164

Zginął czarny małeńki piesek. Odprowadzić za nagrodą Podrzeczna 17, Tatarzyńska 2171

Dom z ogrodem owocowym 3 morgi gruntu razem lub oddzielnie do sprzedania. Długa 25 w Łowiczu. Wiadomość na miejscu. 2135—2—2

Redaktor Felicjan Chyliński.